

Będzie nowy pomnik

Teatr Dramatyczny szykuje się do wielkiej uroczystości – po wakacjach będzie świętował 40. rocznicę reaktywowania płockiej sceny.

Z tej okazji chce nakręcić dwa filmy, a nad Wisłą postawić pomnik, artystyczną replikę budynku, w którym mieścił się płocki teatr przedwojenny.

MILENA ORŁOWSKA

Jeśli w czwartek ktoś z was przechodził ok. godz. 13 w okolicy teatru, był zapewne świadkiem niecodziennej sceny. Na schodach prowadzących do budynku stał brodaty mężczyzna w połowym mundurze, do ucha szeptała mu coś młoda kobieta w podobnym mundurze, tyle że z pióropuszem indiańskim na głowie. W przerwach między szeptami oboje odpowiadali na pytania kłębiących się przed nimi dziennikarzy. Większość żurnalistów wyglądała dość zwyczajnie, w oczy rzucała się jednak jedna reporterka – połowę głowy miała wygoloną, na drugiej połowie zaś powiewały jej rozwiane długie włosy w soczystym niebieskim kolorze. Jej stylizację uzupełniały glany, łańcuchy i tatuaże.

Już wyjaśniamy – to Piotr Bała, aktor płockiego teatru, kręcił na Nowym Rynku jedną ze scen swego najnowszego filmu „74. posterunek. Tajemnica Adelajdy”. Fabuła dzieła jest tajemnicą, Bała zdradził tylko, że będzie to rzecz z pogranicza komedii i kryminału, zaś występujący w tym fragmencie



Piotr Bała (z prawej) kręci film. W tej scenie grają płoccy dziennikarze

filmu pan w mundurze to szef policyjnej specgrupy, która na własną rękę przeprowadziła zbrojny szturm na teatr. Młoda pani zaś to asystentka dowódcy (jej indiańskie nakrycie głowy ma podobno swe uzasadnienie). Reżyser poprosił o pomoc w powstaniu sceny ludzi z teatru – aktorki Sylwię Krawiec (była asystentką Indianką) i Katarzynę Wieczorek (to właśnie ona grała dziennikarkę z niebieskimi włosami), dźwiękowca Krzysztofa Wierzbickiego (wcielił się w męczonę przez dziennikarzy dowódcę) oraz Monikę Mioduszewską-Olszewską, konsultantkę programową (była jedną z dziennikarek). A także płockich dziennikarzy, którzy grali samych siebie.

W filmie zagra jeszcze wielu aktorów i amatorów, ludzi znanych w mieście i przyjaciół teatru. A całość będzie można obejrzeć 11 września podczas święta z okazji 40., a właściwie 41. już sezonu płockiego teatru po reaktywacji. Bo przypomnijmy – w naszym mieście teatr działał już od 1812 r. (Płock miał jedną z pierwszych stacjonarnych scen w Polsce). Założył go prefekt departamentu Rajmund Rembieleński w dawnym kościele nad samą Wisłą. W czasie II wojny światowej Niemcy rozebrali gmach, dziś pamiątką po nim jest tylko nazwa ulicy – Teatralna. W 1975 r. scenę reaktywowano, ale już w budynku przy Nowym Rynku.

I właśnie ową reaktywację mają uczcić wrześniowe uroczystości. W ten sposób teatr chce także rozpocząć sezon 2016/2017. Widzowie obejrzą dwa filmy Bały – poważny dokumentalny pt. „Od Rembieleńskiego do Mokrowieckiego” i bardziej rozrywkową „Adelajdę”.

A przed seansami u wylotu ul. Teatralnej, w pobliżu hotelu Starzyński, odsłonięty będzie pomnik. – A dokładnie postument wysoki na 1,4 m z umieszczoną na jego szczycie mosiężną makietą dawnego budynku teatru projektu Stanisława Płuciennika – wyjaśniał dziennikarzom Marek Mokrowiecki, dyrektor teatru. – Myśleliśmy o niej już od dawna, bardzo zależało nam, by uzmysłowić płocczanom i turystom, jak daleko sięgają tradycje teatralne w naszym mieście. Niestety, problemem były fundusze. Teraz otrzymaliśmy na ten cel dotację od samorządu województwa mazowieckiego. Wspomogli nas także płocczanie, którzy przynosili różne metalowe przedmioty do przetopienia na makietę. Właściwie jesteście gotowi, pomnik wystarczy już tylko zmontować i posadzić. A chcemy to zrobić właśnie na otwarcie przyszłego sezonu. ●